

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV ŁÓDŹ, SOBOTA, DNIA 7 SIERPNI 1948 ROKU Nr 215 (1140)

Odwrót do polityki rozsądku?

Prasa anglosaska o konieczności zawieszenia uchwał londyńskich. Pogłoski o ustąpieniu Claya i Robertsona. Wizyty u min. Bevina

Anglosasi proszą min. Mołotowa o nową audiencję

LONDYN PAP. — Komentatorzy londyńscy podkreślają zgodnie, że jednym z zasadniczych warunków wszczęcia rokowań 4 mocarstw będzie zawieszenie realizacji uchwał londyńskich. Jedynie w ten sposób będzie można znaleźć piaszczynę do ewentualnego porozumienia.

BERLIN PAP. — W kołach dziennikarskich Berlina powtarzają się uporczywe pogłoski o możliwości ustąpienia generałów Claya i Robertsona. Ustąpienie ich — rzecz jasna — miałyby pozostawić w związku z przygotowaniem do 4-stronnych rokowań.

LONDYN PAP. — W czwartek ministra Bevina odwiedzi kolejno ambasador francuski René Massigli i ambasador Stanów Zjedno-

zonych — Lewis Douglas. Według przypuszczeń kół dyplomatycznych, wizyty te pozostają w związku z sytuacją w Berlinie.

Gen. Robertson, brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech, który bawił w Londynie

dla przeprowadzenia rozmów na tenże temat, udał się w czwartek samolotem do Berlina.

LONDYN PAP. — Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, minister Bevin otrzymał w czwartek rano raport swego specjalnego wysłannika w Moskwie — Franka Robertsona. Raport ten, drugi z kolei, od chwili gdy Robertson przybył do Moskwy, dotyczy wymiany zdań jakiejś Roberts dokonał z ambasadorem Fran-

cji — Chataigneau i ambasadorem USA — Bevell-Smithem po otrzymaniu z Waszyngtonu, Londynu i Paryża odpowiedzi na pierwszy raport na temat poniedziałkowej audiencji u generałissimo Stalina.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa podaje via Paryż wiadomość z „kół zazwyczaj dobrze poinformowanych”, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji otrzymali od swych rządów polecenie zwrócenia się do radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa z prośbą o nowe spotkanie.

Bilans dwumiesięcznej walki o Grammos

Wojska generała Markosa rozbijają zmasowane oddziały faszystów

RZYM PAP. — Rozgłoszona Wolnej Grecji po dacie w swym komunikacie bilans sporządzony przez naczelne dowództwo armii demokratycz-

nej z 50-ciu dni walki o Gramos-Smolikas.

Ofensywa rozpoczęła w dniu 15 czerwca r. przez rząd ateński miała na celu rozbić trzonu wojsk demokratycznych, a w każdym bądź razie izolację oddziałów górskich północnego Pindusu od pozostałych jednostek armii gen. Markosa.

moiotów.

Armia demokratyczna natomiast mogła przeciwstawić tej potężnej machinie wojennej siłę 11 tys. ludzi, w większości piechoty, zaopatrzonej w uzbrojenie o wiele słabsze, niż nieprzyjaciela.

W rezultacie prawie dwumiesięcznej walki wojska monarchistyczne poniosły dotkliwą porażkę, tracąc przy tym w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 14 tys. ludzi.

Komunikat podkreśla, że właściwa bitwa o Gramos rozpoczęła się dopiero teraz. Oddziały armii demokratycznej, zahartowane w ciężkich bojach, zachowały swoje nieknięte siły, kontynuując walkę w górach Pindusu z wiarą w szybkie zwycięstwo.

Pan starosta Walasik i inni

Wczoraj wpłynęło na moje ręce zażalenie, które pozwolę sobie przytoczyć poniżej:

„Do tow. Redaktora Naczelnego „Głosu” Dnia 4 bm. o godz. 14.30 do mego mieszkania przy ul. Stenkiwicza nr 51-3 zadzwoniono. Po otwarciu przeze mnie drzwi ujrzałam dwóch mężczyzn, którzy nie pytając o pozwolenie wkroczyli do mego mieszkania. Na zapytanie kim są, jeden z nich podniesionym głosem odpowiedział: „Jestem starostą grodzkim”. Zażądałam dowodu. Nieznajomy odmówił: „Jestem starostą” — powtórzył — „to chyba wystarczy”. Przez cały czas zwracał się do mnie per „ty”. Zażądałam kluczy od komórki, należącej do mego mieszkania, w której znajdują się rzeczy moje i domowników.

Otworzyłam komórkę. Po obejrzeniu komórki nieznamy, który przedstawił się jako starosta, zażądał oddania mu kluczy, grożąc milicją oraz komisariatem, przy czym schwył mnie brutalnie za rękę i kołnierza sukni i z krzykiem „aresztować ją!!!” usiłował gwałtem zaciągnąć mnie na schody.

Odpowiedziałam, że kluczy od powyższej komórki nie oddam, ponieważ przechowuję tam rzeczy swoje i moich współlokatorów. „Zamykaj drzwi” — rozkazał mi i podczas, gdy zamykałam komórkę, schwył mnie za rękę i siłą wyrwał mi klucze z ręki, po czym szybko zbiegł ze schodów wraz z towarzyszącym mu mężczyzną.

Dozorczyni domu ob. Urbańska, cały czas była obecna przy zajściu i może być świadkiem.

Po upływie 15 minut mąż mój, który w międzyczasie przybył do domu, udał się natychmiast do starosty grodzkiego, celem wyjaśnienia sprawy, sądząc, że miałam do czynienia z osobą, która nieprawie podszywała się dla popelnienia swych nielegalnych czynów pod imię starosty.

Starosta Grodzki Walasik oświadczył mi zowi, że jakoby wysłał do mego mieszkania referenta, rzekomo celem obejrzenia komórki i ustalenia, czy nie nadaje się ona do zamieszkania. Pan starosta Walasik stwierdził wobec męża, iż oświadczenie w mieszkaniu moim nie był, a że to rzekomo referent bezprawnie występował w roli starosty. Pan starosta Walasik zażądał złożenia przeze mnie pisemnego zażalenia w tej sprawie na swoje ręce.

Następnego dnia t. j. 5 bm. zaniósłam pisemne zażalenie do Starostwa celem złożenia go oświadczenie starosty ku mojemu zdumieniu poznałam w osobie starosty Walasika wczorajszego napastnika, który brutalnie zmaltretował mnie i, jak się okazuje, prawie używał tytułu starosty przy dokonywaniu swych wielce bezprawnych czynności.

Oczywiście, że zażalenia na jego ręce nie złożyłam.

Zwracam się do tow. Redaktora o interwencję w tej sprawie u odpowiednich czynników.

E. Powolocka

Łódź, dnia 5 sierpnia.
Cóż wypada dodać do zażalenia tow. E. Powolockiej? Chyba fakt, że nie może być tu absolutnie zakwestionowane ani jedno słowo. Co do interwencji u „odpowiednich czynników” to sądzimy, że po opublikowaniu powyższego zażalenia interwencja jest zbędna.

PAN WALASIK NIE MOŻE ANI MINUTY DŁUŻEJ SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKÓW STAROSTY ANI W ŁÓDZI, ANI GDZIEKOLWIEK.

Inne konsekwencje — konsekwencje karno administracyjne — odpowiednie władze wyciągną niewątpliwie same i niezwłocznie poinformują o tym za pośrednictwem „Głosu” opinię publiczną.

Sprawa pana starosty Walasika ma jednak jeszcze inny aspekt.

Chodzi nam o stosunek urzędnika do obywatela. Pan starosta Walasik demonstruje nam typ urzędnika biurokraty, który patrzy na obywatela z góry na dół, jak na istotę niższego rzędu, niższej rasy, którą wolno mu nie tylko lekceważyć, ale i pomijać, albo — jak w danym wypadku brutalizować.

Wiemy, że większość urzędników państwowych i samorządowych sumiennie spełnia swoje obowiązki, pracując z oddaniem nie bacząc na skromne uposażenia.

Ale są wśród urzędników i takie parszywe owce, które kalają swój mundur brutalnym, biurokratycznym, bezdusznym podejściem do spraw obywateli, do obywateli, do ludzi pracy, którzy zapominają o tym komu mają służyć, zapominają, że oni są tylko dla obywateli, a nie obywatele dla nich.

DLA TEGO RODZAJU BIUROKRATÓW NIE MOŻE BYĆ MIEJSCA W URZĘDACH POLSKI LUDOWEJ. TRZEBA, ABYŚMY ROPIEŃ BIUROKRATYZMU WYPALILI ROZPALONYM ŻELAZEM. NIE WOLNO TO LEROWAĆ BIUROKRATÓW NA URZĘDACH GDYŻ WYPACZA TO IDEĘ WŁADZY LUDOWEJ.

Jakże bowiem często mniej świadomieni ludzie pracy, gdy ich spotka krzywda ze strony takiego biurokraty zapytują: „No, jaka jest różnica między sanacyjnym i obecnym urzędnikiem?”

Takie słowa, które niestety, trzeba jeszcze czasem wysłuchiwać powtórny paląc wstydem każdego odpowiedzialnego działacza państwowego, samorządowego czy politycznego. Nie wolno nad nimi przechodzić do porządku dziennego. Nie wolno patrzeć w takich wypadkach, jaką legitymacją partyjną taki biurokrata usiłuje się przykrywać, ani też chować głowę w piasek, ukrywając się za zgniłą „teoretyką”, że „niema ludzi”.

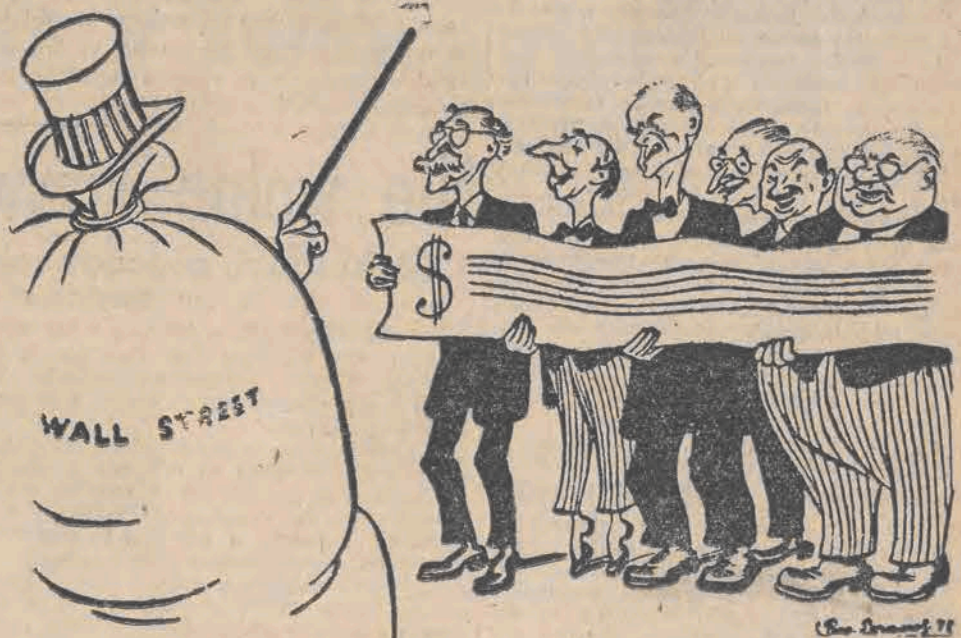
Nieprawda! Potrzykroć nieprawda! Jest dosyć uczciwych ludzi w klasie robotniczej, jest dosyć uczciwych ludzi wśród biedoty wiejskiej, wśród inteligencji pracującej, którzy potrafią spełniać godnie obowiązki urzędnika państwowego lub samorządowego, którzy będą pamiętać o tym, że w państwie ludowym urzędnik powołany jest do tego, aby służyć ludziom pracy, służyć ludowi, a nie stać ponad ludem.

Trzeba śmiało wysuwać świadomych robotników i robotnice, biednych chłopów i chłopki, ludzi z wśród inteligencji pracującej na wysoki nawet stanowiska urzędowe. Nie świeci garnki lepą. Oczywiście, nie wolno tych ludzi pozostawiać samym sobie „a uczyć ich, przeszkalać, wychowywać. Musimy śmiało kroczyć po tej twardej drodze, aby w Polsce Ludowej nie wychodzili na scenę biurokracji typu pana Walasika i jemu podobnych.

Edward Uzdański

P. S. Czekamy na wiadomość ze strony władz o krokach podjętych w sprawie pana starosty Walasika.

Dolar i chór jego wasali



Ilustr.: Schuman, Schumacher, Saragat, Attlee i Bevin — pod batutą Wall-Street.

Do Redakcji „Kurieru Popularnego”

Raczej przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji wydania jubileuszowego 1.000-ego numeru gazety.

My, z „Głosu Robotniczego”, Wasi towarzysze broni, wiemy przecież dobrze, ile trzeba włożyć serca i nerwów, trudu i wysiłku, aby czytelnik mógł zrana przeczytać gazetę.

Wy i my, walczymy dziś z jednych pozycji, przeciw temu samemu wrogowi, o ten sam cel — o zbudowanie nowego sprawiedliwszego ustroju, ustroju socjalistycznego w Polsce.

Dziś na Was i na nas ciąży przede wszystkim obowiązek przygotowania zjednoczenia organicznego obu nurtów w polskim ruchu robotniczym. Oznacza to i dla Was i dla nas ogrom pracy i walki ideologicznej w dziedzinie przyswojenia wszystkim członkom partii podstaw ideologii marksistowsko-leninowskiej, strategii i taktyki leninizmu oraz zasad organizacyjnych partii marksistowskiej nowego typu. Oznacza to walkę uporczywą i nieustępliwą przeciwko wszelkim przejawom lub pozostałościom obcej i wrogiej naszemu ruchowi ideologii nacjonalistycznej i reformistycznej. Oznacza to wychowanie szeregów partyjnych w bojowym rewolucyjnym klasowym duchu, niezłomnym wobec wroga klasowego, w duchu nieprzejednania wobec wszelkich form i przejawów oportunistów, w duchu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Wierzmy, że praca i walka na tym froncie zbliży nas jeszcze bardziej do siebie i wykuje z nas dobrych żołnierzy i szermierzy zjednoczonej partii klasy robotniczej, żołnierzy i szermierzy budownictwa Polski socjalistycznej.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

